

# Pomysłowy Dobromir

Więćszław Nieszczególny

W przepastnych zakamarkach archiwum bratniej redakcji „Lasu Polskiego”, pełnego papierów pokrytych zawieszoną chlorków srebra w żelatynie (jak również ledwo wyczuwalną patyną kurzu), zwanych w odległej przeszłości fotograficznymi odbitkami, natknęliśmy się na monochromatyczny obraz stanowiący niezbity dowód rozwoju leśnej myśli technicznej



Fot. Jeden Allah wie kto...

Zdjęcie owo, zrobione jeden Allah wie przez kogo, wywołało w naszej redakcji olbrzymi spór. Niektórzy byli święcie przekonani, że ustrojstwo zarejestrowane na kliszy z żelatyną za pomocą jakiejś Zorki 5, a następnie w jakiejś ciasnej łazience, w świetle czerwonej żarówki, która oprócz powiększalnika „Krokus” oświetlała pralkę „Frانيا” oraz służący za laboratoryjne krzesło sedes, wywołane na pokrytym żelatyną papierze „Foton”, przedstawia mityczne brakujące ogniwo między kołem a harvesterem. Ta śmiała teoria została obalona – toć przeca żadnego koła tutaj ni ma.

Jedno jest pewne – jest to niezwykle dowód na to, że lenistwo (czy też po-

trzeba, jak mylnie uważają niektórzy) jest matką, a czasem i ojcem wynalazku. Jest to dowód nieskrępowanej myśli technicznej; czy polskiej, to do końca pewności nie ma, ale sądząc po rysach obywatela robotnika-użytkownika, a może nawet samego obywatela twórcy, słowiańskiej to już na pewno.

Na zdjęciu widzimy nieskomplikowany pojazd transportowy bez napędu wewnętrznego, z lukiem bagażowym o niezbyt dużej ładowności, nadający się do przewozu różnych towarów, w sytuacjach ekstremalnych także ludzi. Prototyp ów został wykonany w wersji dwuuchwytowej, dwuśladowej (nie licząc śladów stóp). Uwagę zwraca cha-

rakterystyczna modyfikacja – pionowe nacięcie w 1/6 przedniej burty, z jej prawej strony (albo z lewej, zależy jak patrzeć) w sposób znakomity adoptujący przyciasną przestrzeń bagażową na potrzeby towarzyszy pilarzy. Słodką tajemnicą twórcy pozostaje, czy modyfikacja ta to w pełni świadome i zamierzone działanie, czy też efekt drobnego wypadku, wynikającego z pośpiechu i załadowania jeszcze pracującej pilarki, np. po pracy w dniu wypłaty.

Ciekawostką jest niezwykle dbałość o bhp – świadczy o tym nie tylko kask wciśnięty na beret z antenką, ale także brak rękawic, co niezbicie dowodzi, że pojazd musiał być wyposażony w podgrzewane uchwyty. Jednocześnie wszyscy w redakcji mamy nadzieję, że w procesie tworzenia pojazdu nie ucierpiało żadne dziecko – np. na skutek pozabawienia go frajdy zjeżdżanie na łeb na szyję z góry w pobliskiej zwirowni. Z informacji posiadanych przez redakcję wynika, że konstrukcja nie została zgłoszona do urzędu patentowego (przynajmniej w Polsce). Powinno to znacznie ułatwić życie obrotowym podmiotom, które ewentualnie zdecydowałyby się na produkcję masową. W razie zainteresowania rozpoczęciem produkcji prosimy o kontakt z redakcją Drwala. Natomiast w przypadku chęci dotarcia z już gotowym produktem do potencjalnych nabywców, których wśród naszych Czytelników może znaleźć się cała masa – z działem reklamy. ☺